MÓJ GŁOSIK

DODATEK TYGODNIOWY „GŁOSU PORANNEGO” DLA NASZEJ DZIATWY

Nr. 7 Łódź, dnia 10 lutego 1933 r. Rok V

Dziwy świata zwierzęcego

Od najdawniejszych czasów wąż najwięcej ze wszystkich zwierząt zaprząta myśli i wyobraźnię ludzką. I dzisiaj jeszcze większość ludzi spogląda na niego z dziwnem uczuciem strachu, obrzydzenia i podziwu. Rozpowszechnione jest wierzenie, że wąż posiada tajemniczą władzę nad innemi zwierzętami i obezwładnia je siłą swego wzroku. W przekonaniu ludowem wąż jest uosobieniem zła, zniszczenia i chytrości.

W przeciwieństwie do prawie wszystkich innych zwierząt drapieżnych, węże nie rozdzierają swego łupu przed pożarciem, lecz połykają go w całości. Węże olbrzymy zabijają swą ofiarę w ten sposób, że ją oplatają pierścieniami swego ciała, łamią jej kości i duszą ją. Inne odmiany wężów połykają nawet żywe mniejsze zwierzęta.

Istnieje około 1.800 odmian wężów. Niektóre z nich w osobliwy sposób spożywają swoje pożywienie. Pewien gatunek węża żywi się np. wyłącznie ptasiemi jajami. Wąż ten ma kolor piaskowy i żyje w południowej i środkowej Afryce, oraz w Egipcie. Długość jego wynosi 80 cm. Ponieważ głowa tego węża jest nieraz mniejsza od zdobytego jaja, stawia je on pionowo na ziemi, poczem nasuwa na nie paszczę i jajko powoli przesuwa się przez przełyk, gdzie zostaje zgniecione przez specjalne mięśnie. Wąż ten nie posiada zębów. Zawartość jajka odpływa do żołądka, a skorupka po pewnym czasie zostaje wyrzucona przez paszczę.

W Indjach żyje daleki kuzyn węża afrykańskiego, który jest również rabusiem ptasich jaj. I u tego węża dokonało się dziwne przystosowanie organów do jego sposobu odżywiania się.

Do pożeraczy jaj należy także wąż pasiasty, żyjący w krajach śródziemnomorskich i Azji Mniejszej. Wąż ten nie posiada stwardniałych mięśni do tłuczenia jajek połykanych, lecz robi to przy pomocy odpowiedniego kręcenia szyją.

Z innych odmian węży, amatorami jaj są amerykańskie węże królewskie. Doskonale wspinają się one na drzewa i często polują na ptaki. Nawet wysoko umieszczone gniazda ptasie nie są bezpieczne przed ich wizytami.

W okolicach podzwrotnikowych węże są najgroźniejszymi wrogami ptactwa. Połykają one nietylko jajka, ale i młode ptaki.

Czasem jednak role się zmieniają. Istnieją bowiem ptaki, które wyłącznie zajmują się polowaniem na węże; zabijają je ciosami dzioba.

Wszystkie węże wydają się nam dziwnie podobne do siebie i spokrewnione. Przedewszystkiem różnią się one od innych wyższych zwierząt swymi ruchami pełzającymi i brakiem nóg. Lecz i węże pochodzą od odmian zwierzęcych, które posiadały normalne członki. Dzisiaj jeszcze niektóre olbrzymie węże posiadają szczątki dawniejszych nóg. Wszystkie węże posiadają jedną wspólną właściwość, mianowicie zdolność rozszerzania paszczy, umożliwiającą im mimo stosunkowo niewielkiej głowy, połykanie nawet wielkich zwierząt. Zęby ich, o ile je posiadają, służą jedynie do przytrzymania łupu; dopiero w żołądku ofiara zostaje rozłożona i powoli trawiona.

Nasze rysuneczki

Spróbujcie narysować tych łyżwiarzy jednem pociągnięciem ołówka

GDZIE WODA JEST NAJGŁĘBSZA

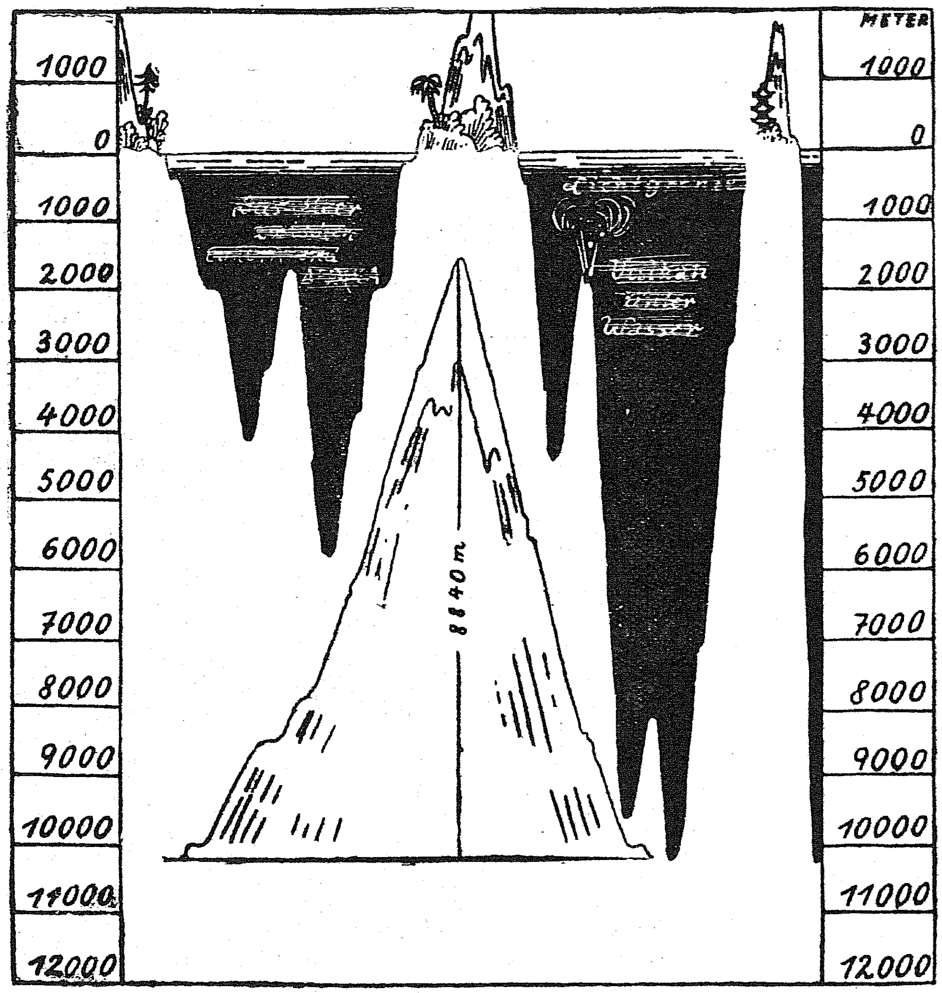

Najwyższa góra na ziemi, potężny Ewerest w Azji.

Prawie trzy czwarte całej powierzchni kuli ziemskiej pokryte jest wodą. W morzach istnieją wielkie pasma gór, pokryte szlamem i piaskiem, które ciągną się między częściami świata; istnieją wulkany, które głęboko pod wodą wybuchają lawą i burzą wodę tak gwałtownie, że biada okrętowi, który znajdzie się w pobliżu.

Morze jest o wiele głębsze, od wysokości najwyższej góry. Ostatnie pomiary, robione na oceanie Spokojnym, między Ameryką i Azją wykazały, że najgłębsze miejsce tego oceanu ma 10,793 metry (największa dotychczas głębia), a więc o 2 tysiące metrów więcej, niż Everest, który ma 8,840 metrów wysokości. Gdyby wrzucono go do Spokojnego oceanu, w najgłębszem miejscu, zniknąłby całkowicie pod wodą, a szczyt jego znalazłby się 2,000 metrów poniżej powierzchni morza.

Ciemności głębin morskich są jedną z głównych przyczyn tajemniczości morza; światło słoneczne przenika wodę tylko na głębokości 200 metrów, od tego miejsca wgłąb — panuje zawsze głęboka noc.

Już w średniowieczu ludzie budowali t. zw. dzwony nurkowe, wpuszczali je do morza i przez grube szyby oświetlali lampami najbliższe otoczenie. Lecz wskutek olbrzymiego ciśnienia wody, dzwony te można było spuszczać na nie wielkie głębiny.

Kiedyś sądzono, że tam w głębi, w tym ciemnym, mokrym świecie panuje pustka i cisza. Z wielkim trudem udało się ze znacznie większej głębokości, jaką się kiedykolwiek spodziewano osiągnąć, wyciągnąć przy pomocy aparatu ssącego, piasek i szlam, które starannie zbadano. Wyniki były zadziwiające. Znaleziono stworzenia żyjące i nieznane, które były tak samo ruchliwe i pełne życia, jak inne zwierzęta, choć większość z nich nie posiadała oczu i składała się tylko z otworu ustnego i żołądka. Prawie wszystkie te stworzenia były bardzo maleńkie i dzięki temu mogły żyć mimo olbrzymiej ilości wody, która znajdowała się nad niemi.

W pobliżu lądów największe głębie znajdują się przy wybrzeżach Japonji i wysp, które leżą na oceanie Spokojnym w kierunku Australji. Gdybyśmy przecięli ziemię na pół przy równiku, otrzymalibyśmy cudowny obraz: wyspy wznoszą się

ZWIERZĄTKA

Dokoła widzicie milutkie towarzystwo: żrebaka, cielę, kotka, pieska, małpkę, lewka, sarenkę i łamę.

Odrazu chyba spostrzegliście, że nie są to dorosłe zwierzęta, lecz dzieci zwierzęce. Maleńki kotek przed kilkoma dniami jeszcze wcale nie widział, gdyż musicie wiedzieć, że kotki przychodzą na świat całkiem ślepe, a dziś z ochotą bawi się piłeczką. Milutki jest taki mały kociak, nieprawdaż?

Cielę coprawda zaraz po urodzeniu staje na swych czterech, cieniutkich nóżkach i zaczyna ssać, ale nie ma ono zupełnie rogów.

Mały lewek nie potrafi nawet zaryczeć, miauczy tylko, jak kociątko. Nie jest on wcale groźny, można się z nim bawić, jak z małym kociakiem.

Wszystkie te zwierzęta noszą jeszcze swoje dziecinne sukienki. Żrebak nie posiada jeszcze gładkich włosów swoich rodziców, lecz ma wełnistą, miękką sierść i kręconą grzywę.

Sarenka i mały lew posiadają sierść plamistą, a młoda małpka ma wogóle tak mało włosów, że jest o wiele bardziej podobna do człowieka, niż dorosłe zwierzę.

Wiecie wszyscy o tem, że maleńkie dzieci mają stosunkowo wielkie głowy. Tak samo ma się ta sprawa u zwierząt: dzieci zwierzęce mają nieproporcjonalnie duże głowy. Lecz posiadają one długie, smukłe nóżki. Specjalnie da się to powiedzieć o młodej lamie, która — jak widzicie — jest czarującem stworzeniem.

Niestety, w bardzo krótkim czasie, wszystkie te czarujące i milutkie „dzieci" staną się dorosłemi zwierzętami. Ich dzieciństwo nie trwa nawet tyle miesięcy, ile wasze — lat.

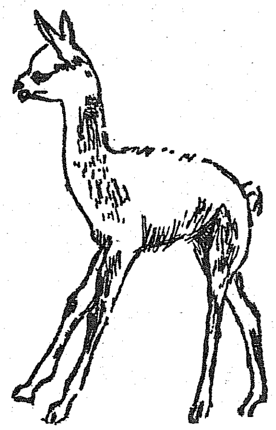

Milutka lama

Młody lew

Piesek

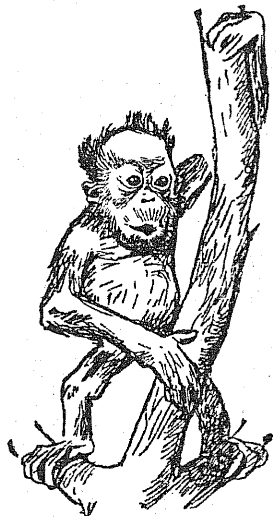

Młody orangutan

Sarenka

Kotek

Gdzie woda jest najgłębsza

(Dokończenie)

z dna morskiego, jak olbrzymie igły, ląd stały wznosi się ku górze, jak potężne schody, a między tem znajdują się płaskie i strome niziny, pagórki, kopuły gór — pokryte ruchliwą wodą.

W wyższych warstwach tej wody, jasnych i mrocznych, pływają najrozmaitsze rodzaje ryb, potem następują osobliwe, kolczaste zwierzęta, — niektóre z nich całe błyszczą, inne świecą tylko na końcu ogona, — niosąc ze sobą własną elektryczność, którą rozjaśniają ciemności. A jeszcze głębiej znajdują się zwierzęta, o których już była mowa powyżej.

Osobliwy, wprost niesamowity obraz.

Apel do wszystkich!!

Chyba wszystkim zależy, by dzieci były umysłowo dobrze rozwinięte.
Kupujmy zatem wszyscy Zabawki gry towarzyskie i zajęcia frebiowskie w Najtańszem Źródle Zabawek

„Raj dziecięcy"

Łódź, 34 Narutowicza 34
telefon 192-55

UWAGA: Na miejscu klinika lalek.

Żarcik

(nadesłała B. Chajakówna).

Rysio dostał nowe ubranko. Wieczorem mateczka spostrzega liczne okrągłe dziurki w całem ubranku. Zdziwiona pyta, skąd się te dziury wzięły. Rysio ze spokojem odpowiada:

— Bawiliśmy się w sklep spożywczy, a ja byłem serem szwajcarskim.

O królu zimy

Król zimy siedział wielce stroskany w swoim pałacu. Zastanawiał się nad tem, jakby mógł ciągle i nieprzerwanie królować. „Kochał" bardzo ludzi i dlatego chciał panować przez cały rok. Pewny był, że tylko pod berłem może się ludziom powodzić; a gdy głośno szczękali zębami i wnętrzności kurczyły się im z zimna, dostojnicy królewscy wołali:

— Jego Królewska Mość słyszy, jak ludzie się cieszą.

A Jego Królewska Mość był panem bardzo wierzącym, to znaczy wierzył we wszystko, co mu sprawiało przyjemność. A chociaż nigdy świata inaczej nie oglądał, jak tylko przez zamarznięte okna swego pałacu, zdążył poznać, że jest to wielki zaszczyt i przyjemność dla świata pozostawać pod jego panowaniem; wogóle świat bez niego nie mógłby istnieć.

Nadszedł Marzec, w powietrzu wszystko się ożywiło. Jakieś znaki pojawiły się na niebie i ziemi. Początkowo zmartwieni słudzy ukrywali wszystko lękliwie przed królem. Z czasem jednak stało się niemożliwe nadal chować to w tajemnicy.

Gdzieś jakiś śmiały ptak odważył się pisnąć. We wszystkich dołach i strumykach nastał jakiś niesamowity ruch. Tajny związek szpaków - wygnańców urządził zgromadzenie bez królewskiego pozwolenia, nadomiar pod gołem niebem! Tu i ówdzie ukazały się zielone listki. Zamarzły jednak pierwszej nocy po ukazaniu się.

Ale słońce nie dało się zniszczyć. Spokojnie wznosiło się codziennie coraz wyżej i wyżej. Z każdym dniem spoglądało z nieba jaśniej, czyściej z szerszym uśmiechem.

Król dowiedział się o knowaniach słońca i nadziejach ludzi. Opowiedziano mu, że ludzie śnią o jakiemś szaleństwie, które nazywa się wiosna, a które wymyślili poeci aby unieszczęśliwić świat. Król postanowił zniszczyć słońce i kres położyć wszystkim łajdactwom. Nikt jednak nie wiedział, jak to dzieło przeprowadzić. Wtedy stary doradca królewski przedstawił swój plan.

— Wszystko zamrozić, — Wasza Królewska Mość — w kość i w kamień! Walić w nich żelazną pięścią! To jedyny środek niezawodny!

Król posłuchał rady: zagarnął cały świat i po kilku dobach wszystko zwarzyło się — rowy, strumyki, rzeki i jeziora leżały w okowach. Wszystko, co pragnęło radośnie się poruszać zostało skazane na śmierć lub więzienie. Śnieżyczki, pierwiosnki, delikatne listki na drzewach i krzewach zmarły. Wiele martwych ptasząt spadło z gniazd, niejeden człowiek zmarł z głodu i zimna. Ocaleli jedynie ludzie, którzy nosili ciepłe futra i mieli gorące piece, a ze zwierząt te, które zapadły w sen zimowy. Aby jeszcze zaostrzyć mróz Jego Królewska Mość bezustannie sypał śniegiem. Nie znać było drogi, ni ścieżyny.

Minister komunikacji nie wiedział, jak oczyścić tory kolejowe.

A jednak pod śniegiem tworzyło się nowe życie. Słońce wznosiło się coraz wyżej. Tak, słońce wznosiło się, chociaż monarcha wyraźnie dał do zrozumienia, że jest mu to niemiłe. Cóż tedy robić? Wobec tego król zwolnił swoją radę i powołał nową. Ta ostatnia doradziła łagodniejsze środki.

— Należy wiać, mglić, skrapiać deszczem, rzucać gradem!

I król postanowił zastosować te środki, a od czasu do czasu rozpętać nawet gwałtowniejszą burzę. Znowu zagarnął w swą pięść cały świat i na wszystkich rozstajnych drogach ogłaszał następujące słowa:

— Będę burzył wieże, łamał drzewa, jeśli będą się opierały; ludzie, zwierzęta i rośliny, nie dajcie się otumanić zwodniczemu słońcu, bądźcie mi wierni i posłuszni! Pod mojem berłem znajdziecie radość i szczęście. Narazie ostrzegam, jeśli jednak nie znajdę posłuchu, pokażę wam zęby!

Kilka drzew, zwierząt i ludzi przeciwstawiło mu się, za co w następstwie znaleźli śmierć. Większość jednak pozwalała niepogodzie szaleć, a słońce śmiało się tak szczerze, że rzęsiście padały jego złote łzy. Nie wolno bowiem zapomnieć, że słońce bezustannie się wznosiło.

Jego Królewska Mość zauważył z bólem, że słońce nic sobie nie robi z jego zabiegów. Czcigodny doradca, któremu u nosa wisiały dwie sople, zauważył:

— Wasza Królewska Mości, puśćmy raz jeszcze mgłę! Podziała na serce i na humor! Gęsta mgła zaciemnia rozum.

— Dobrze — odpowiedział król — mglijmy.

Ze wszystkich przepaści, czeluści, głębi wyszła ciemna mgła. Brat nie widział brata. Nawet latarnie pociemniały, grobowe powietrze wypełniło świat. Zwierzęta i ludzie zwątpili w powrót wiosny. Pewnego poranku ukazała się na wschodzie czerwień, która rozszerzała się coraz bardziej na całym wschodnim nieboskłonie. Wszyscy zrozumieli:

— Słońce, słońce!

Westchnienia szczęścia uniosły się ku wiecznie wiernej matce, która dzieci swoich nigdy nie opuszcza. Upiory, mgły zwiały szybko. Słońce posłało za niemi wzgardliwe promienie.

Gdy nastało południe zauważono że słońce wzniosło się o wiele wyżej, niż zwykle. Król dowiedział się o niezłomnej uporczywości słońca, załamał się zupełnie, rozpłakał się gorzko, a raczej zalał się deszczem, jak mówią mądrzy ludzie. Kropił od rana do wieczora, od wieczora do rana, wołając bezustannie:

— Gdyby świat wiedział, jak mu dobrze pod mojem berłem. Gdyby wiedzieli, jak pięknie wyglądam na tronie ze swą długą białą brodą i lodowem berłem.

A kiedy przestał lać deszczem, zamigotało mu coś w oczach. To uśmiechnęło się do niego słońce, które przez czas deszczu wzniosło się wyżej. Tak śmiało spojrzało mu w oczy, że się aż rozkichał. Nabawił się mocnego „zacieplenia" (choroba podobna na zaziębienia) i tak zasłabł, że ministrowie musieli go zanieść do łóżka. Gdy zbudził się

nad ranem, uczuł, że na nos spadają mu ciągle krople z powały i że do sypialni wkradł się promień słońca. Rozwścieczył się i krzyknął:

— Musi być inaczej! Czuję, że musi być inaczej! Znów wszystko skuję w kajdany.

Jeden z doradców, który ciągle zażywał z tabakiery lodowych igieł zauważył:

— Królu, nasz czas minął. Nie zrobimy już porządnego mrozu. Ale niech Królewska Mość użyje tych mniejszych środków. Nie wyczerpały się przecież wszystkie możliwości. Przymrozek puścić, kwiat oszronić, listek zwarzyć.

Król usłuchał rady. Był właśnie kwiecień, to też udawało mu się. Ostatniej nocy kwietnionej wysłał król grad i deszcz w „pełnym składzie". W gęstych falangach szalały i biły o szyby, drzwi i bruk. Wiatr pykał fajkę. Groźne wiedźmy fruwały w powietrzu, ryczące i wyjąc:

— Hec, hec, puc, puc!

Król kazał przynieść z prochowni piorun i rozkazał go zapalić. Gdy jednak błysło światło, — któż ukazał sie w nim? Wiosna, młoda królewna.

— Ja ci tu pokażę! — zawołała.

Podniosła różowy paluszek: niebo rozdarła od wschodu do zachodu błyskawica, rozległo się straszne dudnienie. Była to wiosenna burza. A gdy wstrząsnęła wszystkiemi siedmioma niebiosami, zostały z pałacu króla zimy same zgliszcza Król leżał na wznak, topniejąc, a pałac jego ze wszystkiemi kosztownościami rozpływał się w wodę, by użyźnić zagony. Z tchnących świeżością ust poranka, popłyneła fala młodego życia, rozlała się wzwyż i wszerz.

A gdy zasłona z chmur rozstąpiła się i niezwyciężone słońce wzeszło w całej okazałości, młodzi i starzy wypadli na kwieciste pola, radowali się i ściskali. Dzieci zrobiły koło i śpiewały:

Oto nadszedł, nadszedł już
Piękny maj wśród pięknych róż.

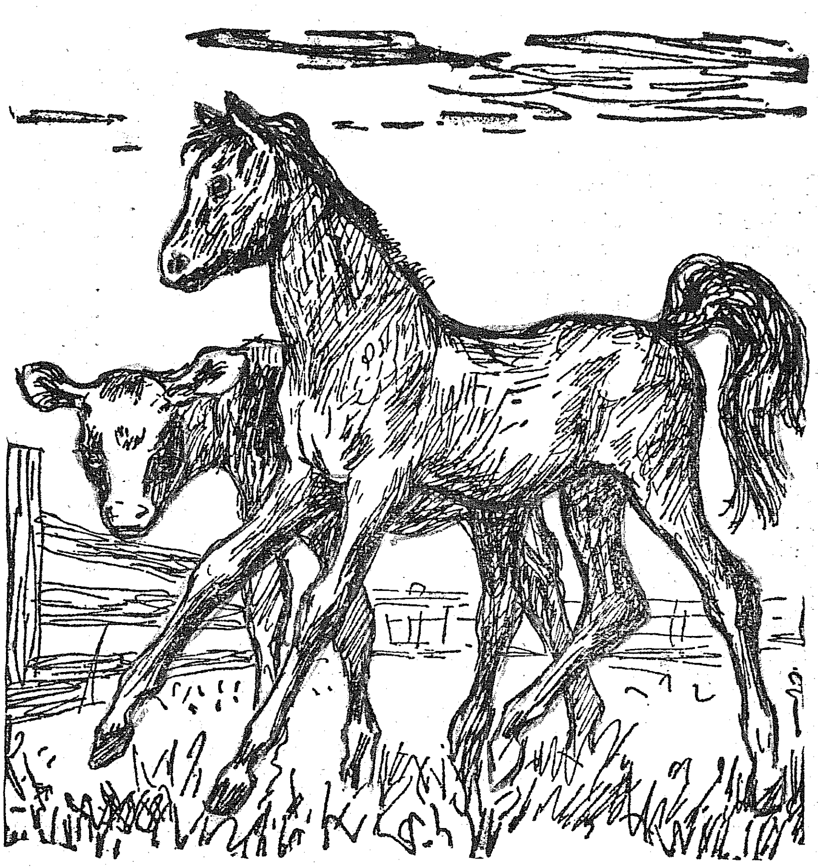

ŻREBAK I CIELĄTKO. (Do opow. na str. 5).

NA DWORZE

(Poświęcam najmniejszym wychowańcom Zakł. Wych., Północna 39)

Hurra! Dalejże na ślizgawkę.
Rrzucają dzieciaki zabawkę
I pędzą na dół, gdzie biały puch legł!
Skrzypi śnieżek pod nogami,
Mrozik też niemały wziął,
Ze zmarzniętymi noskami, uszkami.

Dzieciaki wesołe i radosne są.
Ochoczo bawią się „smyki",
Nóżki po lodzie naprzód lecą,
Słychać wołania i krzyki,
Radością oczka im świecą.
— Hej, bawmy się! — woła Halinka
Odpowiadają: — Bawmy się, hej!
Nagle „placek" robi dziewczynka...
Kto? — Inicjatorka myśli tej.
Pedzi roześmiana gromada,
Po białym, miekkim kobiercu,
Ten piszczy, ta krzyczy, ów pada.
Bawią się dzieci, radość czując w sercu!
Nagle dzwonek zabawę przerywa.
Skończyła się godzina wesoła,
Dzwonek głośno na obiad nas wzywa.
Dźwięczy, dźwięczy i dziatwę woła.

I. Abramowicz

Trochę humoru

Henio się cieszy: — Dzięki Bogu — mówi, — że wyrwano mi ząb będą teraz miał o jeden ząb mniej do czyszczenia.

ROZRYWKI UMYSŁOWE

Logogryf I

(Uł. Izio Horowicz)

Z poniżej podanych sylab ułożyć 14 wyrazów o podanem znaczeniu. Pierwsze litery tych wyrazów, czytane z góry na dół, dadzą imię i nazwisko wielkiego dramaturga, a ostatnie, czytane w tym samym kierunku, dadzą tytuł jego sztuki.

Sylaby

a, be, bój, ca, cje, dan, del, die, dło, e, ga, i, in, jon, jor, kam, lec, leg, lu, lon, ma, ni, ni, nje, pa, rat, roz, rus, ry, ry, sa, sa, stra, ty, wia, zy.

Znaczenie wyrazów

1) Stary żołnierz. 2) Obrazki. 3) Oddział wojska. 4) Rzeka w Palestynie. 5) Zbiór liter. 6) Mały chłopiec 7) Utwory poetyckie. 8) Mały stołeczek. 9) Boginie zemsty. 10) Towarzysz. 11) Gościnny pokój. 12) Wielki skrzypek. 13) Kraj na wschodzie. 14) Napad.

Logogryf II

(Uł. Jerzy Góralski).

Z poniżej podanych sylab ułożyć 15 wyrazów o podanych znaczeniach. Pierwsze litery tych wyrazów, czytane z góry na dół, dadzą nazwisko pisarza polskiego, a ostatnie, czytane w tym samym kierunku, dadzą tytuł jego opowiadania.

Sylaby

a, a, bel, bus, bro, cki, e, e, e, fer, gipt, ja, ma, me, ment, ni, non, po, ra, rak, re, re, rek, rzy, stwo, ter, to, tra, tu, wa, wa, wi, wój, ze.

Znaczenie wyrazów

1) Roślina wijąca. 2) Oprawa obrazów. 3) Imię męskie. 4) Rzeka w Hiszpanji. 5) Rozrywka umysłowa. 6) Imię współczesnej pisarki niemieckiej. 7) Trunek. 8) Narodowość. 9) Środek usypiający. 10) Środowisko. 11) Sprzet. 12) Płyn do pisania. 13) Wyspa podzwrotnikowa. 14) Kraj w Afryce. 15) Zwierzę północne.

Łamigłówka

(Ułoż. Leon Silski)

```
      I II
    . X X . .
    . X X . .
    . X X . . .
. . . X X . .
      X X . . .
    . X X . . . .
    . X X .
    . X X .
  . . X X .
. . . X X
    . X X . .
```

Zamiast kropek i krzyżyków wpisać litery tak, aby powstały wyrazy o poniżej podanych znaczeniach. Litery, zastępujące krzyżyki, czytane z góry na dół, dadzą: w rzędzie pierwszym — imię i nazwisko generała polskiego, a w drugim: imię i nazwisko pisarza polskiego.

Znaczenie wyrazów

1) Mara. 2) Opłata pocztowa. 3) Utwór sceniczny. 4) Imię męskie. 5) Moneta francuska. 6) Stopień wojskowy. 7) Pokrycie łóżka. 8) Góry w Europie. 9) Drzewo podzwrotnikowe. 10) Wyspa w Azji. 11) Ubiór duchownego.

Figura magiczna

(Uł. L. i H. Krakowscy)

```
          1 2 3
          . . .
          . . .
1.  . . . . . . . .
2.  . . . . . . . .
3.  . . . . . . . .
          . . .
          . . .
```

Znaleźć trzy wyrazy, któreby jednakowo się czytały w kierunku poziomym i pionowym.

Znaczenie wyrazów

1) Góry w Europie. 2) Rzeka we Francji. 3) Ciało niebieskie.

Szarady

I. (Uł. L. i H. Krakowscy)

Gdy rok jest urodzajny,
liczne — pierwsze trzecie.
Po żniwach na jesieni
w zagrodach znajdziecie.
Drugie - trzecie w skład
wchodzą człowieka budowy
Mają je też zwierzęta, ma je
sprzęt domowy.
Całe — drobne stworzenia,
wielce nieprzyjemne,
Zamieszkują zakątki
wilgotne i ciemne.

(Uł. „F. R.")

Pierwsza oznacza posiadanie,
Druga — trzecia umożliwia
wciąganie.
Całość — to owoc wielce
smaczny,
Już znasz odpowiedź,
czytelniku baczny.

Zagadka

(Ułoż. L. i H. Krakowscy)

Napisz kreskę za kreseczką,
Potem podłużne kółeczko.
Zgrabny wężyk będzie trzeci;
Wszystek zdobi twarz lub
szpeci.

Nagrody

Rozwiązania powyższych rozrywek umysłowych należy nadsyłać do redakcji „Mojego Głosiku" (Piotrkowska 101) do dn. 19 lutego.

Za trafne rozwiązania redakcja przeznacza trzy nagrody:

1) 2 bilety do kina.
2) Grę towarzyską.
3) Książkę.

Rozwiązania rozrywek umysłowych

umieszczonych w numerze 5 „Mojego Głosiku"

Indjanin, Rumunja, wasąg, imbier, Nero, grad, Lizbona, afisz, niedbalec, humbug (wspak), morele, uniform, jatki (wspak), rogi.

„Irwing Langmuir — „Nagroda z chemji".

ROZWIĄZANIE LOGOGRYFU II.

Wąwóz, łobuz, alibi, Dante, myszy (wspak), Sarotti, latawiec, Allach, wykroczenie, rytuał, ekonom juhas, modrak, obcęgi, nożyce, tokaj.

„Władysław Reymont — Z ziemi Chełmskiej".

ROZWIĄZANIE LOGOGRYFU III.

Stągiew, wakacje, satyry (wspak) sensacje, pantofel, ilustracja, An-

drzejów, nawa, saksofon. kobold. intencja.

„S. Wyspiański — Wesele, Wanda".

ROZWIĄZANIE ZAGADEK

Ogień. Drzewo.

ROZWIĄZANIE SZARADY

Sierotka.

* * *

Trafne rozwiązania rozrywek umysłowych z numeru 5 „Mojego Głosiku" nadesłali:

Abramowicz Marek, Abramowicz I., Adamczewski Jurek, Aleńska Kocia, Altmanówna Salusia, Abówna Irenka, Adamówna Leokadja, Bermanówna Hela, Bukińska Jadzia, Baranówna J., Celinka B., Balbirska Marysia, R. B., Borensztajnówna Eda, Blumówna Mania, Bławatówna Mireczka, Baum Tolek, Biernacka Władka, Cwilling S. Canówna Tola, Cwajgenberg S., Cederówna Lola, Częstochowski I., Celińska Zosia, Cynkówna Dodzia, Cukrowski Mirek, Dudzińska Oleńka, Danielak Stach, Drajhornówna Irka, Drabkówna Wisia, Edesztajnówna Reginka, Englerowie Janek i Mila. Engelman Ignaś, Feldmanówna Renia, Falkońska Zosia, Falderówne Zosia i Ania, Frydmanówna Helenka, Furmański Janek, Górnicki Antoś, Grynberg Mietek, Gartowska Wiktorja, Górecka Irusia, Gabryński Stach, Gliklichówna Luba, Galsterówna Rachelka, Gicgierówna Lońka, Gelbartówna Sabina, Góralski Jerzy, Grodzeńska Żenusia, Grynbaum Arielek, Grynbaumówna Etka, Garlikowska Hanka z Polesia, Gaberówna Zosia, Górewiczówna Niusia, Hajmanówna Inka, Herszenhornówna Franka, Hanowerówna Halinka, Holcmanówna Bela, Hecht Julek, Horowicz Izio, Herszenberg Gieniek, Harakówna Marysia, „Irka ze wsi", Janowska Relunia, Jóźwiakówna Zocha, Jakubowski Józio, Jaskólskie Hania i Jadzia, Kolasiewiczówna Marja, Kołaczyk Lucjan z Polesia, Kałuszyner Stefanek, Krauze B., Kaczorowski Jerzyk, Karpówna Felka, Karpówna Franka, Kuperwaserówna Lusia, Kwaśnerówna Irenka, Kałmowiczówna Fela, Koplówna G., Krakowska Halinka, Kruczewska Jadwiga, Kott M. E., Kurc Benio, Lipszycówna S. Liwszyc Jan, Lassmanówna S. i A., Londonówna H., London S., Lubelska Estusia, Lubelski S., Liński Piotruś, Lipska Marysia. Landau Władek, Mincówna Sala, Markusówna Gaby, Maliszewki Tadek, Markiewicz Leon, Milewska Hania, Marguliesówna Gienia, Nyklówna Jadzia, Nowik, Władek, Nowakowska Hela, Nonberżanka Helka, Opoczyńska Eda, Oldak Józio, Openchowska Zuzanna, Opatowski Heniek, „Posłuszna", Pilecka Bronka. Prajsówna Sabcia, Poznańska Sabinka, Pankowska Jadzia, Rozencwajg M., „F. R." Rubinsztajnówna Basia, Rogoziński Jakub, Regensberżanka Mania, Rotenberżanka Marysia i Haneczka, Rudnicki Tomek, Rozencwajżanka Dorka, Rutkowska Helena, Rogacka Kazia, Rozenberżanka Donusia, Rosenblumówna Lilka, Rydzykówna Lili, Roznerówna Litka, „L. S." Szladkowscy Alek i Henryk, „H. S." „Sportowiec", Szlejzyngerówna Dorotka. Silski Leon, Szpechtówna Guteczka, Szulzyngerówna Haneczka, Sołowiejczyk S., Sławska Hania, Światłowska Niuta, Simonowiczówna Madzia. Henryk T., Torończykówna Lola, Tomaszewska Basia, Tucholcówna Bronka, Tarłowski Sławek, Ulicka Rysia, „P. W. i J. Z." Wajnberżanka H., Wiązowska Romana, Wojdysławska Saba, Wolańska Genowefa, Walicka Krysia, Zylberżanka Maniusia. Zylber Henryk, Zylberżanka Reniusia, „K. Z." Załęska Józia, Zylberszacówna Ryśka, Zajączkowska Miecia, Zylbersztajnówna Krysia, Żukówna J.

* * *

Nagrody drogą losowania otrzymali:

1) Dwa bilety do kina — Lucjan Kołaczyk z Polesia.

2) Grę towarzyską — Tola Canówna.

3) Książkę — Jadzia Nykelówna

Po odbiór nagród zgłosić się należy do redakcji „Mojego Głosiku" (Piotrkowska 101) w sobotę, dnia 18 lutego, między godz. 4 a 5 pop.

ODPOWIEDZI CIOCI MARYSI

Horowicz Izio: Odpisuję ci jednocześnie na dwa liściki. Czytelników i czytelniczki „Głosiku" poznałeś na przyjęciu. Kalendarzyk, o jakim piszesz, był już w jednej z gazetek dla dzieci. Los spełnił twoje życzenie, nie czekając na prośbę. Nadesłane rozrywki należy pisać na oddzielnych kartkach.

Altmanówna Salusia: Dziękuję za obydwa listy. Bardzo się cieszę, że bratu jest już lepiej i że wrocił do domu. Co to było za wypracowanie, z którego dostałaś dobry stopień? Pozdrowienia dla rodziców i brata. Serdecznie dziękuję koleżankom szkolnym za ukłony.

Prajsówna Sabcia: Cieszę się, że piszesz nie czekając na odpowiedź. Dzięki temu masz potem odpowiedź na dwa listy. Inka już do mnie napisała. Gdy będzie już oznaczony termin przedstawienia kółka przyrodniczego, daj mi znać. Siostrzyczkę pozdrów i poproś, aby do mnie napisała.

Prajsówna Sabcia poleca czytelniczkom i czytelnikom „Głosiku" następujące książki: Currera Bell: „Sierota z Lowood" Z. Drumlewiczowej: „Chłopiec z ulicy", Dąbrowskiej: „Przyjaźń" i z Bibljoteki Tęczowej: „Dziewczęca dola" i „Uwięzienie w kwadratowej wieży".

London S.: Na przyjęciu nie byłeś. Od ciebie i od twej siostry chciałabym dostać obszerne listy. Napiszcie coś o sobie, przecież dotychczas prawie wcale was nie znam.

Herszenhornówna Franka: Nietylko ty jedna, ale i inne czytelniczki i czytelnicy „Głosiku" czekają po dwa i po trzy tygodnie na odpowiedź. Przyczyną tego jest brak miejsca. Życzę ci, abyś się znalazła na złotej liście.

Herszenhornówna Franka poleca czytelnikom i czytelniczkom „Głosiku" — Prusa „Placówkę" i wszystkie nowelki.

Herszenhornówna Franka wzywa Lilkę Rosentalównę i Frankę Ettingerównę, aby napisały do „Głosiku".

Prajsówna Sabcia wzywa Halinkę Goldberżankę i Rutkę Gadównę, aby napisały do „Głosiku".

Górewicz Irusia: Mam przed sobą twoje dwa milutkie liściki. Los napewno znów się do ciebie uśmiechnie. Trochę cierpliwości. Przez jakiś czas nie miałaś ślizgawkowych zmartwień, gdyż była zupełna odwilż. Mateczce dziękuję z całego serca za słowa sympatji. Powiedz Jej, że sympatja ta polega całkowicie na wzajemności. Jak wi

dzę z liściku, wcale się nie poprawiłaś i nadal jesteś szczuplutką Irusią. Ale jeżeli już jakoś bym cię nazwała, to chyba „myszką" a nie „szczurkiem". Serdeczne ukłony dla przemiłej mateczki.

Blumówna Mania: O ile twego nazwiska nie było na liście tych, którzy rozwiązali rozrywki, to albo rozwiązania nadeszły zapóźno, albo ich nie podpisałaś (co tydzień mam parę takich wypadków). Czy czujesz się już zupełnie dobrze?

Abramowicz I.: Choć stalówka się złamała, ale jednak zdołałeś nią, ku mojej wielkiej uciesze, napisać długi list. Doprawdy szczerze się cieszę, że moja odpowiedź wzbudziła w tobie taką radość. Pisz o wszystkiem, co się dzieje w waszym zakładzie, jestem pewna, że zainteresuje to ogół dziatwy głosikowej. Czy jesteś zadowolony z nagrody? Wierszyki, tak jak pierwszy, ukażą się w „Głosiku". Bardzo przepraszam, że we wtorek nie byłam w waszym zakładzie, ale w żaden sposób nie mogłam. Wkrótce sobie to powetuję.

Zylberberżanka Maniusia: Odpowiedź jest trochę spóźniona, ale się chyba nie gniewasz, bo znasz powody. Czy bolący palec już się wygoił? Artykulik o harcerstwie wydrukuję, choć uważam, że jest za mało wyczerpujący. Nie drukuję podanych przez ciebie książek, bo niektóre podali już czytelnicy i czytelniczki, a inne i tak opracowuje się w szkole.

Zylberberżanka Gieniusia: Zdaje się że czujesz się już zupełnie dobrze. Sabcia pisze do mnie a Braunówna nie. Czy na przedstawieniu kółka będziesz deklamowała?

Zylberberżanka Gieniusia wzywa Reginkę Dawidowiczównę, Henię Frydmanównę i Salę Frydrychównę, aby napisały do „Głosiku".

Zylberberżanka Gieniusia poleca czytelnikom i czytelniczkom „Głosiku" następujące książki: Korczaka: „Król Maciuś I" Montgomery: „Jur" i Prusa: „Anielkę".

Zylberberżanka Reniusia: Koleżanki twoje pisały mi, że wywiesz. złotej listy zostało opóźnione. Życzę ci, abyś i ty się na niej znalazła.

Zylberberżanka Reniusia wzywa Henię Kasztańską, Helkę Russakównę i Reginkę Buzynównę, aby napisały do „Mojego Głosiku".

Orensztajnówna Bela: Bardzo się cieszę, że zawsze znajdujesz sobie czas, aby do mnie napisać. Co za cel ma przed sobą wasz samorząd? Dziękuję za pamięć, czuję się zupełnie dobrze. Film „Człowiek — małpa" widziałam i bardzo mi się podobał. Z książek, które podałeś nie wszystkie polecę, gdyż niektóre podali już inni, a niektóre niewiele warte.

Orensztajnówna Bela poleca czytelnikom i czytelniczkom „Głosiku" następujące książki: Marji Bujno Arctowej: „Kolendy", „Słoneczko" „Kazia Duża" i „Przyjaciel"; H. Ługowskiej: „Mała księżniczka".

Orensztajnówna Zosia: Co się tyczy nekrologu, to jest on, jak każde inne ogłoszenie, płatny. Ceny zaś na ogłoszenia są ustalone, a pan, z którym mówiłyście, i tak zrobił dla was niską cenę. Czy nauczycielka wasza jest już zdrowa? Dlaczego w tym tygodniu obie nie dałyście znaku życia?

Orensztajnówna Zosia wzywa Maniusię Borensztajnównę, aby napisała do „Głosiku".

Orensztajnówna Zosia poleca czytelniczkom i czytelnikom „Głosiku książki: M. Domańskiej: „Brzydka" Selmy Lagerlöff: ..Tętniące serce" i „Cudowna podróż".

Grynbaum Arielek: Odpowiedzi spóźniają się z powodu braku miejsca. Lecz bądź spokojny, odpowiedź zawsze dostaniesz. Zimowe przyjemności na razie uległy przerwie. Film, który widziałeś, był bardzo miły i wesoły.

Edelsztajnówna Reginka: Pomysł urządzenia wyścigu pracy bardzo mi się podoba. Sądzę, że każda klasa będzie się starała go wygrać. Również dobrą myślą było urządzenie koła pomocy. Chyba słabsze uczenice już się poprawiły.

Grynbaumówna Etka: Ostatnio dostaję tak dużo listów, że odpowiedzi trochę się spóźniają. Oba filmy, które widziałaś ostatnio, są dla ciebie zupełnie nie odpowiednie. Różyczka do mnie nie pisuje.

Grynbaumówna Etka wzywa Edkę Horowiczównę, aby napisała do „Głosiku".

Zaklikowska L.: Wcale się na ciebie nie gniewam. Jak się czujesz? Po grypie trzeba być ostrożną i wystrzegać się przeziębienia. Od czasu do czasu będę dawała w „Głosiku" również przesuwanki.

Zaklikowska L. wzywa Alinkę Birencwajżankę aby napisała do „Głosiku".

„Pionier": Wątpliwości rozwiane, gdyż siostrzeńcem moim już jesteś. Jak się rozwiązuje rozrywki napewno pokaże ci chętnie ktoś z twoich kolegów. Masz teraz chyba więcej czasu, bo niema już lodu. Zagadki, które podajesz, były już w „Głosiku".

Rajnicówna Celinka: Choć napisałaś po raz pierwszy, liścik wypadł doskonale. Bardzo się cieszę, że „Głosik" uprzyjemniał ci przykre chwile choroby. Mam nadzieję, że jesteś już zupełnie zdrowa, moja nowa siostrzeniczko. Przysyłaj rozwiązania, a los napewno i ciebie obdarzy nagrodą.

Smorodinówna Frania: Alfabet ociemniałych był już kiedyś w „Głosiku". Przejrzę komplet, wyszukam odpowiedni numer i przy okazji ci go pokażę. Rozrywek dostaję bardzo dużo, a twoje nie są gorsze od innych. Rozwiązań nie przysyłasz, a nagrodę chciałbyś dostać — przecież to niemożliwe.

Lipszycówna Tola: Odpowiedź chyba już otrzymałaś. O pomyśle twym też ci już pisałam. Żarciki niezbyt udane.

Szulzyngerówna Tolusia wzywa Reginkę Szulcównę, aby napisała do „Głosiku".

Feldmanówna Renia: Jak się czuje mateczka? Jasia pozdrów i powiedz mu, że za rok, dwa będzie ze mną korespondował. Tymczasem będziemy się porozumiewali za twojem pośrednictwem.

Fajnmesserówna Gienia: Niepełne rozwiąjania można przysyłać i mimo to bierze się udział w losowaniu. O ile chcesz mnie poznać, to przyjdź na którekolwiek przyjęcie redakcyjne.

Gutmanówna Rózia: Napisz obszernie o sobie, chciałabym cię troszkę z listów poznać, przecież dotychczas znamy się bardzo mało. Braciszka pozdrów.

Szulzyngerówna Tolusia: Prośby twej, niestety, nie mogę spełnić; musisz cierpliwie czekać na odpowiedź, gdyż opóźnia się ona wyłącznie z powodu braku miejsca. Mam nadzieję, że na następnem przyjęciu będziesz odważniejsza. O ile nie figurowałaś na liście tych, które nadesłały rozwiązania, to chyba tylko dlatego, że zapóźno wrzuciłaś list do skrzynki. O nekrologu pisałam już w liście do Zosi. Przeczytaj sobie jej odpowiedź.

Rozenberg Mirosław: Nieporozumienie więc zostało wyjaśnione i nadal jesteśmy przyjaciółmi.